

Horban, Irena

Wykład prof. Barbary Falińskiej

Przegląd Pruszkowski nr 2, 13-14

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wykład prof. Barbary Falińskiej

W dniu 15 listopada w miejskim Ośrodku Kultury wygłosiła wykład pani prof. Barbara Falińska.

Zaprosiła panią profesor Irena Horban, prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno - Naukowego. Prelekcja na temat „Gwara a język literacki” była bardzo interesująca.

Język literacki to mowa ludzi wykształconych, gwara porozumiewają się ludzie prości, z ludu. Według pani profesor gwary nie należy się wstyżać - jest piękna i należy ją kultywować.

Na zakończenie wykładu pani Falińska przeczytała tekst napisany gwara kurpiowską, który pozwolę sobie przytoczyć:

Stworzenie świata

- Jek Pan Bog stworzył świat, posiał na niem wsytkie trowy, kiotki ji drzewa. Pozakopywał co mog pod ziań - waniel, złoto, srebro ji jenne kostowności - ji wtedy stworzył stworzania, a na samym końcu cłozieka. Łustaziuł wsytkech w jedan rządek, zeby było spraziedlizie ji posiedo:

- Zieta, ze jestem spraziedliwy. Daja wom wsytkam jednakowo długość zycia - po 20 lot. Co ty na to?

Psiery łodezwał sia cłek: - No, niech tam bandzie.

Drugi łodezwał sia koń: - Panie. Ty zies, jek to konioziu na świecie. Czy jo wytrzymom 20 lot? Jek banda musioł tak pracować jek koń, mnie wystarcy 10.

- Chto chce te drugie 10?

- Jo - łodpoziedzioł cłek.

Trzecia łodezwała sia krowa: - Panie, czy jo wytrzymom 20 lot? Ty zies, Panie, jeki jest zywot krowy. Całe zycie chto bandzie chcioł, to bandzie ma dojuł. Mnie starcy 10 lat.

- Chto chce te 10 lot? - zapytoł znowu Pan Bog.

- Jo, Panie - łodpoziedzioł cłek.

Cwarto łodezwała sia śwynia: - Panie, jeżeli jo mam żyć 20 lot jek ta śwynia, to dla mnie ji 10 lot za długo.

- Chto chce te 10 lot? - znowu zapytoł Pan Bog.

- Panie, jo - łodpoziedzioł cłek.

Psiąty łodezwoł sia pies: - Panie - poziedo - Ty zies najlepsiej, co to psieski zywot. Mnie wystarcy 10 lot.

Ji znowu Pan Bog zapytoł: - Chto chce te 10 lot?

Ji znowu łodpoziedzioł cłek: - Jo, Panie.

Łostatnio łodezwała sia małpa: - Panie, jestem przez wsytkich pogorzono. Cy ja moga wytrzymać na świecie, jek ta małpa, przez 20 lot? Mnie starcy 10 lot.

Spojrzał Pan Bog na cłozieka ji jesce raz zapytał: - Chto chce te 10 lot?

Spojrzał tedy ji cłek na Pana Boga ji po cichu poziedził: - Wezna, Pannie.

A Pan Bog do niego poziedził: - Zapaniantaj - som tego chcioł.

I tera na tam śwecie jest tak:

Jak cłek łurośnie, łozani sia, bo juz przezuł lata cłece ji pracuje jak koń, zeby sia dorobzić, nieć jek najziancej i przyszet cas - mo dzieci. Tan na portki, tan na sukanka, tan na rower, tan na dom - kazdy doi jek moze.

To so te lata krozie...

Juz dzieci majo dzieci, 'a ciągle chco łod łojca. Łociet nie moze zdążyć zarobzić, zacyno łosukiwać, łgać.

To so te lata śwynskie...

Juz sia podstarzoł, nie bardzo moze robzić, kręci sia po jizbzie, 'a do dzieci przychodzo goście ji młodam sia nie podobo. Krzyco na niego: - Won! Pódzies stąd ... na dwór! -

To so lata psie...

Przychodzi starość: Wygoniajo z domu. Jidzie do drugiego syna, 'a tan patrzy przez łokno ji mozi: - Gdzie to stara małpa sia tu wlece. -

To so te małpsie lata...

Ji nawet nie moze narzekać, bo tak som chcioł.